

Wszyscy dostojni goście, Szanowni Państwo!

„Niepodobna oddać tego upojenia, tego szału radości, jaki ludność polską w tym momencie ogarnął. Po 123 latach przysły kordony. Nie ma „ich”. Wolność! Niepodległość! Zjednoczenie! Własne państwo! Na zawsze! Będzie dobrze. Wszystko będzie, bo jesteśmy wolni od pijawek, złodziei, rabusiów, od czapki z bączkiem, będziemy sami sobą rządzili. (...) Cztery pokolenia nadaremno na tę chwilę czekały, piąte doczekało...” wspominał listopadowe dni osiemnastego roku, premier Jędrzej Moraczewski.

11 listopada był w istocie dniem historycznym. Pod Paryżem Niemcy podpisali rozejm kończący I wojnę światową i tego samego dnia w Warszawie Rada Regencyjna przekazała władzę Józefowi Piłsudskiemu. Polska odzyskała niepodległość. Trzy dni później ukształtował się rząd Moraczewskiego, a Piłsudski wkrótce powie do swoich wcześniejszych stronników: *Towarzysze, jechałem czerwonym tramwajem socjalizmu aż do przystanku 'Niepodległość', ale tam wysiadłem. Wy możecie jechać do stacji końcowej, jeśli potraficie, lecz teraz przejdziemy na 'Pan'.*

W tym czasie Wielkopolska wciąż jeszcze była we władaniu Niemiec, bo rozejm zawarty pod Paryżem w istocie rzeczy im ją pozostawiał. Zdani sami na siebie Wielkopolanie okazali nadzwyczajny hart ducha. Manifestował się on i utrwalał wieloma nadzwyczajnymi dziełami gospodarczymi, społecznymi, kulturowymi w trakcie „najdłuższej wojny nowoczesnej Europy”. I teraz właśnie wydawał najpiękniejsze i wytęsknione owoce. Myśli nasze biegną więc najpierw do Jarocina, w którym powstał pierwszy oddział wojskowy w zaborze pruskim, polski język powrócił do szkół. Przywołać też należy Ostrów i powstałą tam Republikę Ostrowską. Znakomicie wyszkoleni Wielkopolanie nie tylko ci wcielani do armii pruskiej, ale także młodzież formowana w Sokołach, teraz zwierali szyki we dworach, majątkach, miasteczkach i wsiach. Gdy resztę odzyskanej Polski rozpieierała radość i duma wolności, u nas trwały przygotowania

do powstańczej walki. Na tej ziemi, gdzie wszystko się zaczęło, gdzie formowało się nasze państwo, kształtował nasz chrześcijański naród, trzeba było wolność wydrzeć w powstaniu i to rozumiały wszystkie stany. Potem Marszałek Piłsudski odda nam i prawdzie sprawiedliwość mówiąc, że Wielkopolanie niepodległość i jedność z ojczyzną, wywalczyli sobie sami.

Sądzę, że trzeba zadać też pytanie: czy ta wolność po stu dwudziestu trzech latach zaborów byłaby w ogóle możliwa bez polskich kobiet, bez matek i żon? To one uczyły, że ojczyzna jest wartością świętą, że patriotyzm nie jest anachronizmem lecz niezbędnym spoiwem każdego narodu. Wreszcie, że tradycja i kultura nie są dodatkiem do życia, tylko jego kanwą. To one wychowywały przyszłych żołnierzy i powstańców, kształtowały ducha Polaków. Tylko dzięki temu, że przywiązanie do Polski było sprawą codzienną, możliwe stało się przetrwanie w niewoli przez ponad wiek! To wielka zasługa kobiet, że cztery pokolenia, nie zatraciły swej odrębności pod dyktando zaborców, a piąte wiedziało, co zrobić z wolnością. To one utrwały przekonanie, tak zgrabnie wyrażone przez Marszałka, że „Naród, który traci pamięć przestaje być Narodem – staje się jedynie zbiorem ludzi, czasowo zamieszkujących dane terytorium”. Warto o tym wszystkim pamiętać także teraz.

Jest nasze dzisiejsze świętowanie wolności odmienne od tamtego „szału radości” z 1918 roku, bo dopełnione zostało wiedzą, że wolność nie jest darem danym na zawsze.

Większość z nas dotknięta była w swym życiu przynajmniej dwukrotnym olśnieniem wolności – to było wówczas, gdy Polak, Jan Paweł II powołany został na stolicę Piotrową i wtedy, gdy wybuchła Solidarność. To nadzwyczajne doświadczenie z pewnością mocno ukształtowało nas i następne pokolenie. Wtedy wielu nie tylko zrozumiało, ale do głębi odczuło, że Polska jest nam dana i zarazem zadana.

Dlatego dziś nie powinniśmy poprzestawać jedynie na radości jedzenia świętomarcińskich rogalików, oglądaniu barwnego korowodu czy słuchaniu koncertów. To oczywiście piękna i ważna tradycja, lecz nie w niej zawiera się istota naszej wolności. Musimy dopełniać ją pamięcią o tych, którzy tę wolność nam wywalczyli. Musimy wiedzieć, co jest naprawdę ważne w życiu naszego Narodu i mieć odwagę każdego dnia chronić jego fundamenty. Niezwykle ważne jest przywracanie prawdziwego sensu słowom, wartościom i czynom. A nie jest to zadanie łatwe w dobie kulturowej i duchowej atrofii, w dobie postprawdy i czasie, który chciał uśmiercić historię. Lecz z tej powinności nikt nas nie zwolni, to nasze wspólne zadanie i jesteśmy winni je wypełnić jak najlepiej i z radością. Zarówno przez wzgląd na tych, którzy odeszli jak i na tych, którzy przyjdą po nas. Wielkopolanie wygrali powstanie i wolność. Wierzę, że wygramy też przyszłość.